

Kilka lat temu przez Europę przetoczyła się ponura wiadomość o poziomym zadłużeniu Grecji, że jest ona bankrutem finansowym. Rządy państw Unii Europejskiej oraz Komisja Europejska wielokrotnie naradzały się jak rozwiązać ten problem, na jakich zasadach udzielić Grecji wsparcia finansowego oraz zarazem zmusić rząd tego kraju do przyjęcia restrykcyjnej polityki naprawczej finansów publicznych.

Nawet uboga Polska, sama borykająca się ze skutkami kryzysu, wielomilionowym bezrobociem, ubóstwem 1/3 narodu i deficytem budżetowym, decyzją rządu Donalda Tuska przekazała rezerwy budżetowe na wsparcie Hellady w jej zmaganiach z kryzysem. Środki te nie zasiły jednak znajdujących się w tarapatkach Greków, ale zagraniczne, głównie niemieckie banki, które udzieliły Grecji pożyczek. Dziwi zatem solidarność ministra finansów III RP Jacka Rostowskiego z tymi bankami, tym bardziej, że Polska nie wpłynęła w żaden sposób na ich strategię pożyczkową. Można by zatem oczekiwać, że skutki nieroztropności tych instytucji ponosić będą podatnicy niemieccy, a nie polscy.

Wydawać by się też mogło, że skoro Republika Grecka jest finansowym bankrutem, to życie w niej powinno być wyjątkowo ciężkie, a z pewnością trudniejsze niż w Polsce i innych krajach ratujących upadającą Grecję. A tymczasem Grekom żyje się o wiele dostatniej niż naszym rodakom. Wystarczy tylko wskazać, że średni majątek dorosłego Polaka szacuje się na 26.056 dolarów, zaś Greka na 102.971 USD.[1] Statystyczny Polak jest biedniejszy od Greka aż czterokrotnie! Ponadto PKB na jednego mieszkańca w Polsce wynosi 14.339 USD, a w Grecji 24.146 dolarów.

Grekom żyje się mimo kryzysu dostatniej niż Polakom dlatego, iż ojczyzna Homera w porównaniu z Polską jest państwem suwerennym. Nie pozwala ona zachodnim bankom i obcym państwom na eksploatację ekonomiczną swoich zasobów narodowych i na drenaż kieszeni własnych obywateli.

Przypadek Grecji przemawia za tym, że główną przyczyną pogłębiania się kryzysu w Polsce jest to, że rząd liberałów nie reprezentuje Polaków, lecz interesy innych państw Unii Europejskiej i zachodnich instytucji finansowych. Zamiast bronić obywateli przed drenażem finansowym niepolskich banków, podnosi nam podatki, wiek emerytalny, wciąga Rzeczpospolitą do strefy euro oraz spłaca zagraniczne zadłużenie totalitarnego Peerelu.

Drogi wyjścia Polski z kryzysu gospodarczego należy upatrywać w przezwyciężeniu kryzysu państwa narodowego, w tym zwłaszcza w odsunięciu agentury wpływu od procesu legislacyjnego i od ośrodków władzy państwowej. Działanie w sposób suwerenny spowoduje, że koszty kryzysu gospodarczego w większym stopniu poniosą ci, którzy go wywołali – międzynarodowe instytucje finansowe i te państwa, z których one pochodzą, a nie ofiary zachłanności i lichwy, którymi są obywatele Rzeczypospolitej.

[1]

<http://web.archive.org/web/20150412010245/http://www.international-adviser.com:80/ia/media/Media/Credit-Suisse-Global-Wealth-Databook-2013.pdf>